

REGION
ŚRODKOWO
WSCHODNI
NSZZ Solidarność

Solidarność nauczycielska

BIULETYN PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA
LUBLIN 1.XI.1982 r.

Nr 6

"...
Bóg wyrzekł słowo s t a n ę się, Bóg i z g i ń wyrzeczce.
Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze,
Kiedy ziemię despotyzm i duma szalona
Obejdą, jak Moskale redutę Ordoña:
Karząc plemię zwycięzców zbrodniami zatrute,
Bóg wysadzi tę ziemię, jak on swą redutę."
/Reduta Ordoña/

Siadła wrona na czole wyniosłej jodły. Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa. Tej wrzaskliwej zjawie wydaje się prawdziwie, że jodła zawdzięcza jej wszystko: swój byt, wysmukłą piękność, trwałą siłę w walce z wichrami. Godny podziwu jest ten tupet wrony. Wielka dziewczka stojącej cicho jodły. A jodła ani drgnie, zda się nie dostrzegając wrony, pogrążona w zadumie wyciąga gałązki ramion swoich ku niebu. Znosi spokojnie wrzaskliwego gościa. Nic nie zmaci jej myśli, jej powagi, spokoju. Wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem, tyle ptaków przelotych tu się zatrzymało.

- Poszły jak Ty pójdziesz. Nie Twoje to miejsce, nie czujesz się pewna i dlatego krzykiem nadrabiasz brak męstwa. To ja wyrosłam z ziemi, i trwam korzeniami w jej sercu. A ty, wędrowna wrono, co rzucasz cień smutku na złociste me czoło, jesteś igraszką wichrów. Trzeba cię spokojnie wycierpieć. Wykraczesz swoją nudną, bezduszną, jakże ubogą pieśń - i odpłyniesz. Cóż zdołasz krzykiem zdiakać? Ja pozostanę, by trwać w skupieniu, by budować swoją cierpliwością, by przetrwać wichury i naloty, by spokojnie pisać się wzwyż. Słońca mi nie przysłonisz, sobą nie zachwycisz, celu mego wspinaczki nie zmienisz. Był las, nie było was - i nie będzie was, będzie las. Bajka? Nie bajka!

/17.I.1955 r. Z notatek więziennych ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego//

Legenda polska

Było zło
zło zrodziło gniew
gniew zrodził myśl
odwagę i czyn.
I przyszedł sierpień
pokrył polską ziemię
milionami gorących serc
i od ich żaru pękały okowy.
Cieszył się ptak śnieżnobiały
z radości swojego plemienia
znowu był Lech
i wszyscy uważali go
za protoplastę rodu.
I był listopad
ród został ochrzczony
Świętym Imieniem
otrzymał prawa
pisane

o które musiał walczyć.
I nie było walki pokoleń
Młodzi i starzy chcieli tego samego
prawdy
wolności
sprawiedliwości
walczone ze strażnikami
zmurszałych doktryn
w fabryce
w kopalni
w szkole.
Za dużo było zła
i białego ptaka okrył cień
słońce przesłonił
czarny ptak
i wydobywał z grudniowego sniegu
najgorętsze serca
ale od żaru zapalały się inne.

I gorzał płomień
po całej polskiej ziemi
gdzie padła kropla krwi
wyrastały barwne kwietne
krzyże
i bało się znaku
czarne ptaszysko.
Trwała walka
nienawiści z miłością
fałszu z prawdą
przemocy z dobrocią
Nastał październik
czarny ptak rozerwał pazurami
Święte Imię
i myślał że zabił
on nie wie
co to nieśmiertelność

On nie wie
że Święte Trupy
mają moc większą
niżeli armie
oręż
przemoc
on nie wie
że JUŻ wyrasta drzewo
dla śnieżnobiałego ptaka
korzenie
śnią się pod całą ziemią
od gór aż po morze
czas jakiś upłynie
i rozrośnie się potężne
niebotyczne
i nigdy już nikt
nie wzniesie się wyżej.

SPRAWY ZWIĄZKOWE

Uchwała
Komitetu Założycielskiego Regionalnej Komisji Koordynacyjnej
"Solidarność" Reg. Środkowo-Wschodniego

W dniu dzisiejszym Sejm uchwalił ustawę o związkach zawodowych, która rozwiązuje NSZZ "Solidarność" i zapowiada tworzenie nowych związków.

W tej sytuacji Komisje Zakładowe skupione w RKK w imieniu swoich załóg oświadczają:

1. Nie uznajemy decyzji o rozwiązaniu naszego Związku. NSZZ "Solidarność" nadal istnieje i może być rozwiązany tylko decyzją Krajowego Zjazdu Delegatów.
2. Zgodnie ze Statutem członkowie "Solidarności" nie mogą być jednocześnie członkami innego związku zawodowego. Ci, którzy zdecydowali się wstąpić do nowych związków, automatycznie przestają być członkami "Solidarności".
3. Przypominamy członkom związku o obowiązku regularnego płacenia składek członkowskich /co najmniej 1% poborów/i aktywnego uczestniczenia w pracach Związku. Komisje Zakładowe będą tak organizowały prace Związku, by wszyscy represjonowani mieli zapewnione środki do życia a potrzebujący otrzymali zasiłki i zapomogi, aby była zapewniona pomoc socjalna, wczasy, zaopatrzenie w żywność itp. Będziemy także realizować wszystkie zadania Związku wynikające ze Statutu i uchwał Krajowego Zjazdu, jak niezależna oświata i kultura, wszechnicca związkowa czy niezależny obieg informacji.
Będziemy gotowi do koordynowania ew. akcji protestacyjnych.
Powołany przez nas Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" istnieje i nadal będzie walczyć o niezbywalne prawa ludzi pracy.

Komitet Założycielski
Regionalnej Komisji
Koordynacyjnej "Solidarność"
Region Środkowo-Wschodni.

Turbilin 8.X.1982 r.

CZŁONEK GRUPY INICJATYWNEJ RZĄDOWYCH ZWIĄZKÓW = KOLABORANT !!!
CZY PAMIĘTASZ, ŻE ZA CIEBIE CIERPIĄ PRZEZ CIEBIE WYBRANI ?

Nasze stanowisko w sprawie rządowych związków zawodowych.

Uchwalenie ustawy o związkach zawodowych wywołało olbrzymie rozżalenie również w środowisku nauczycielskim. Przytłaczająca większość nauczycieli pozostaje w uczuciowej więzi z "Solidarnością", z tymi, którzy nie rezygnują z walki o prawo do jawnego, uznanego przez państwo funkcjonowania Związku.

Ze względu jednak na specyfikę środowiska nauczycielskiego, brak permanentnej łączności między placówkami, nieliczną stosunkowo obsadę poszczególnych placówek jak też silną presję ideologiczną aparatu partyjno-państwowego przekazujemy stanowisko naszego zespołu w tej sprawie.

Stanowisko to jest jednoznaczne: dostępnymi środkami walczyć o uznanie przez władze "Solidarności". Nie ma żadnej alternatywy. Władza jeszcze raz dowiodła, że jest niewiarygodna. Zamlerzeniem władzy jest stworzenie fasadowej organizacji najpierw na szczeblu zakładu, dokładna jej penetracja i oczyszczenie z ewentualnych "elementów", a w następnych etapach budowanie wyższych pięt uległej sobie organizacji na wzór CRZZ czy związków w bloku wschodnim.

Powtórzmy jeszcze raz: władza jest niewiarygodna, i wręcz przeczy swymi czynami, że jest gotowa pozwolić na jakąkolwiek niezależność i autentyczną działalność związkową. Władza musi się uwiarygodnić poprzez uszanowanie demokratycznie wybranego przedstawicielstwa blisko 10 milionowej społeczności Związku "Solidarności", a więc poprzez uwolnienie internowanych, podjęcie dialogu z prawnymi przedstawicielami władz związkowych i doprowadzenie drogą negocjacji do ustalenia zadawalającego społeczeństwo profilu Związku.

Walkę o "Solidarność" podejmują zdecydowanie robotnicy. Nie może w niej zabraknąć nauczycieli. Nauczeni doświadczeniem minionych miesięcy mamy niektóre formy walki już sprawdzone:

- 1.-bojkót wszelkich zebrań n.t. związkowe, dopóki władze nie dojdą do porozumienia z władzami Związku "Solidarność",
- 2.-bojkotowanie wszelkich inicjatyw tzw. "grup inicjatywnych" związku nauczycielstwa polskiego,
- 3.-odmawianie rozmów z dyrekcją, POP itp., n.t. przynależności do związku zawodowego /tyle prawa zapewnia nawet ustawa z 8.X./,
- 4.-podejmowanie wszelkich decyzji na tematy socjalne, funduszu nagród, uposażań, dodatków, godzin ponadwymiarowych, mieszkań służbowych itd. na posiedzeniach rad pedagogicznych,
- 5.-demokratyzowanie rady pedagogicznej szkoły przez żądanie głosowania w sposób tajny, kontrolowanie rzetelności protokołowania posiedzeń, realizacji uchwał itd.
- 6.-tworzenie nieformalnych grup wśród zaufanych osób celem przygotowywania projektów rezolucji rady pedagogicznej,
- 7.-wymianę doświadczeń wśród znajomych z innych placówek, również poprzez nasze pismo "Solidarność Nauczycielska",
- 8.-uznanie "aktywistów" tworzących nowe związki za kolaborantów,
- 9.-dla załamanych proponujemy po prostu postawę bierną, tj. milczenie.

Szkoły nie podejmą strajku biernego na wzór zakładów pracy. Mamy jednak doświadczenie strajku czynnego i strajków solidarnościowych. Powinniśmy wykorzystać wiele elementów z instrukcji strajku czynnego. Bezwzględnie należy jasno stawiać sprawy wobec młodzieży. Młodzież sama się o to upomni i ma do tego prawo.

Najważniejsze! Pomni na krew i cierpienie przywódców, których demokratycznie wybraliśmy, nie dajmy się omamić, że poprzez tworzenie nowych związków uzyskamy odrobinę niezależności i że nie, wstępując do nich cokolwiek stracimy.

Bądźmy solidarni

Zespół redakcyjny S.N.

Z a d a n i a ZNP-owców.

Docierają do nas informacje, iż dawnym działaczom ZNP zlecono szybką akcję tworzenia wespół z aktywem POP w poszczególnych szkołach grup inicjatywnych Związku Nauczycielstwa Polskiego jako rzekomo nowego związku zawodowego nauczycieli. Dyrektorzy szkół już robią naciski na członków komisji zakładowych "Solidarności" by włączali się do tych grup. Inicjatywa ta powstała na wysokim szczeblu i jest poparta obietnicą, że "dla uszanowania chlubnych tradycji ZNP" związek ten będzie w stosunkowo szybkim czasie reaktywowany.

Dobrze znamy "chlubne" tradycje ZNP w okresie powojennym, takie jak: ideologiczne pranie mózgow nauczycieli, popieranie wszystkich zarządzeń degenerujących polską oświatę, wspólne szkolenie z partią, Kartę Nauczyciela z 1972 r., degradację materialną stanu nauczycielskiego w latach 1948-1980 itp.

Dobrze odczytajmy planowane machinacje i nie dajmy się nabrać.

/ stan /

...

W jednym z dużych zakładów pracy w Lublinie dyrektor w towarzystwie sekretarza POP bezpośrednio po spotkaniu w KW PZPR wezwał jednego z pracowników i wręcz zaproponował, by ten zajął się stworzeniem grupy inicjatywnej związku zawodowego. Przedstawił przy tym wizję korzyści materialnych, zapewniał, że "wybory na pewno będą pomyslnie"

- I tak władza puszcza farbę. /kot/

O POLSKĄ SZKOŁĘ

O ś w i a d c z e n i e R a d y E d u k a c j i N a r o d o w e j

Podajemy do publicznej wiadomości, że ukonstytuowała się Rada Edukacji Narodowej. Rada Edukacji Narodowej jest ciężem społecznym, które powstało z inicjatywy NSZZ "Solidarność", nie jest jednak od "Solidarności" zależne.

Ze zrozumiałych powodów skład osobowy Rady nie może być obecnie podany do wiadomości publicznej.
Warszawa, 19 lipca 1982r.

Rada Edukacji Narodowej

Z o ś w i a d c z e n i a w s p r a w i e R a d y
E d u k a c j i N a r o d o w e j

Jak niegdyś Komisja Edukacji Narodowej, tak dzisiaj Rada Edukacji Narodowej skupiła obywateli mądrych, cieszących się społecznym zaufaniem i szacunkiem, mających na celu najwyższe dobro Rzeczypospolitej. Staje się światłem dla młodych Polaków, być może na długie lata. Z jej powstaniem wiążemy wielkie nadzieje i będziemy jej udzielać pomocy na jaką nas stać. Zwracamy się także do wszystkich związków, do całego społeczeństwa i do Polonii zagranicznej o okazywanie pomocy i poparcia Radzie Edukacji Narodowej. Samej Radzie życzymy, by jej trud, podobnie jak trud nas wszystkich, owocował naszym największym wspólnym dobrem
- Rzeczpospolitą.

Zbigniew Bujak, Wiktor Fulerski

Z a p e l u R a d y E d u k a c j i N a r o d o w e j d o n a u c z y c i e l i i w y c h o w a w c ó w

Chwila obecna zmusza nas do uświadomienia sobie na nowo, czym w istocie jest szkoła i jakie są jej podstawowe cele. Mamy bowiem obowiązek poddać moralnej i obywatelskiej ocenie lansowane ogólnie koncepcje, jakoby szkoła była przede wszystkim instrumentem państwa w umacnianiu panującego ustroju politycznego. Nie wolno nam również poddać się bezkrytycznie narzuconej nam koncepcji nauczyciela - państwowego urzędnika, którego pierwszą powinnością jest realizowanie celów wyznaczonych przez jego pracodawcę - państwo. Pierwszym i nieusualnym celem szkoły jest pomoc w kształtowaniu człowieczeństwa młodych ludzi. /.../

Wybór ciągle należy do nas. Sami przecież decydujemy o granicy kompromisu, o stopniu, w jakim poddajemy się czemuś, czego wewnątrz nie akceptujemy. Zawsze możemy powiedzieć - nie. Należy jednak hierarchizować wagę spraw, do których jesteśmy zmuszani. Bywają sytuacje, w których czasem warto ratować coś ważniejszego kosztem zachowania pewnych pozorów. Postawa bezkompromisowej "gorączki uczciwości" może prowadzić do swoistej dezercji od służby nauczycielskiej. Ale trzeba też widzieć granicę, której przekroczenie powoduje, że środki, za pomocą których chce się mieć możliwość realizowania pewnych celów, powodują z góry samolikwidację tychże celów. /.../

A więc czego nam - nauczycielom nie wolno?

- nie wolno w żadnej formie i pod naciskiem żadnych okoliczności podejmować współpracy z organami milicji czy służby bezpieczeństwa w zakresie kontroli politycznej współpracowników, rodziców czy uczniów /.../
- nie wolno nie zareagować na krzywdę wyrządzoną koleżce-nauczycielowi czy któremukolwiek spośród uczniów, zwłaszcza krzywdę wyrządzoną z racji jego poglądów czy zachowań wpływających z pobudek obywatelskich /.../
- nie wolno brać udziału w działaniach podejmowanych przez jakąkolwiek władzę, grupę społeczną czy organizację, które by godziły w wartości moralne czy inne wartości wytworzone w wieloletniej pracy pokoleń /.../
- nie wolno pod jakimkolwiek pozorem ograniczać wolności osobistej, podległych sobie uczniów w tych dziedzinach, które wykraczają poza regulamin życia szkolnego /.../.

Uczmy młodych ludzi myślenia, odsłaniajmy przed nimi świat wartości, dla których warto jest żyć. Budujmy w nich szacunek dla człowieka, dla prawdy.

Z a p e l u R a d y E d u k a c j i N a r o d o w e j d o m ł o d z i e ż y

Przyszłość narodu zależy od tego, jaka będzie nasza reakcja. Czy potrafimy okiełznać usprawiedliwiony gniew, powstrzymać się od odpowiadania gwałtem za gwałt, od dania pretekstu do jeszcze dalej idącego niszczenia sił narodu. I z drugiej strony - czy nie ulegniemy naciskowi i groźbom, nie uznamy naszej walki za beznadziejną, a życia w kłamstwie i zniewoleniu za nieuniknioną konieczność. Jednym słowem, czy potrafimy znaleźć mądre, skuteczne formy walki, która toczy się przede wszystkim o duszę narodu.

P o s t a w a i r o l a n a u c z y c i e l a h u m a n i s t y

Nauczyciel humanista - mam tu na myśli głównie polonistę i historyka - jest rzecznikiem uniwersalnych i ponadczasowych ideałów humanizmu takich jak dobro, piękno, prawda, godność człowieka, wolność, sprawiedliwość. Z dziejów naszego narodu, z dorobku jego literatury i kultury ma te wartości wybrać, pokazać młodzieży, nauczyć, dlaczego są wielkie, dlaczego są wieczne. A przede wszystkim ma udowodnić, że były i są żywe, naprawdę istnieją i istnieją w życiu jednostki i zbiorowości, chociaż tak bardzo wytarte i nadużywane w nachalnej propagandzie stały się dziś dla wielu pustymi dźwiękami.

Nauczyciel humanista powinien być tych wartości nie tylko rzecznikiem ale i nosicielem. Swoją postawą życiową udowodni najlepiej ich konkretność i konieczność.

Przytoczę tu słowa, odezwy nauczycieli warszawskich skierowane na początku stanu wojennego do wszystkich nauczycieli polskich: -"Postępujmy tak, abyśmy mogli patrzeć w oczy pokoleniom, które wychowujemy. To właśnie my, nauczyciele i wychowawcy, ponosimy odpowiedzialność za przekazywanie młodzieży w chwili zagrożenia najwyższych wartości ludzkich i narodowych. Nie pozwólmy, aby użyto nas jako narzędzia deprawacji sumień naszych uczniów"-

A taka chwila zaproszenia nadeszła. Żyjemy w nowych "czasach pogardy". Mamy też, jak w okresie okupacji hitlerowskiej, obozy i łapanki, pałki na grzbiatach i gazy, wyroki doraźne, kalectwo i śmierć w wyniku "śledztwa". Tylko to wszystko robi nie wróg, okupant, ale swój, rzekomo polska władza w trosce o "ocalenie narodowe", o dobro człowieka. Zakłamanie i perfidia przekroczyły wszelkie granice.

Dlatego trzeba nam przede wszystkim prawdy. Nauczyciel humanista musi być rzecznikiem prawdy. Strach nie może paraliżować jego działania i jego słów kierowanych do młodzieży.

Aleksander Sołżenicyn w swoim ostatnim tekście-apelu, napisanym tuż przed aresztowaniem i wygnaniem, pisał o konieczności życia bez kłamstwa. Oto jego słowa: "Przemoc żąda od nas pokory wobec kłamstwa, bo żeby się utrzymać nieodmiennie sprzymierza się z kłamstwem. Najprostszym, najłatwiej dostępnym kluczem do naszego wyzwolenia to nieuczestniczenie w kłamstwie. Choćby kłamstwo wszystko zalało, trwajmy przy minimum: niech władza, ale nie przeze mnie. Droga nasza - niczym świadomie nie podtrzymywać kłamstwa."

Największym ideałem humanizmu jest godność człowieka - ale nie można mówić o godności dobrowolnego niewolnika. Niewolnikiem zaś jest człowiek, który ze strachu potakuje kłamstwu, nie broni prawdy.

Nauczyciel humanista może bardzo wiele zrobić na drodze prawdy. Ileż jest niedomówień i zakłamania w programach szkolnych, ile przemilczanych i przeinaczonych faktów historycznych, ile pominiętych nazwisk wielkich twórców naszej literatury i kultury, ileż jednostronnej lub zgoła fałszywej interpretacji ważnych dzieł poezji czy prozy. Co wie uczeń, kończąc szkołę średnią, o dziejach swego narodu? Co wie o polskiej literaturze i kulturze? Bardzo niewiele w ogóle, można śmiało stwierdzić! A jeszcze mniej prawdy.

Totalizm niemiecki postawił sobie za cel obok likwidacji państwowości polskiej unicestwienie polskiej tożsamości kulturalnej, aby raz na zawsze położyć kres możliwościom samodzielnego rozwoju narodu polskiego. Metody realizowania tego celu były proste i brutalne.

Totalizm sowiecki, bardziej perfidny i dalekowzroczny, dąży do całkowitego podporządkowania sobie iubezwłasnowolnienia naszego narodu metodami "subtelniejszymi". W tym celu dokonuje się szczególnej selekcji wątków rodzimej, polskiej tradycji, aby uczynić ją w rezultacie równoległą i zgodną z interesami suwerena. Wymaga to licznych przeinaczeń i manipulacji, o czym było już wspomniane, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych, z historią na czele. Kilka przykładów. A więc tuszuje się antyniepodległościowe postawy SDKPiL oraz KPP, zabarwiając sztucznie dzieje tych ruchów kolorami patriotyzmu. Kreuje się na bohatera narodowego twórcę policyjnego terroru w Związku Radzieckim, Feliksa Dzierżyńskiego. Deprecjonuje się doniosłość rodzimych reform demokratycznych od Konstytucji Trzeciego Maja poczynsz. Manipulacja nie omija nawet faktów znajdujących się w zasięgu żywej ludzkiej pamięci, wydarzeń z czasów II wojny światowej, okupacji, powstania warszawskiego. Cenzura, propaganda, programy szkolne współpracują ściśle dla utrwalenia w świadomości zbiorowej, a szczególnie młodego pokolenia, ewidentnych fałszerstw. Prowadzona w tym duchu rekonstrukcja narodowej świadomości sięga słabo we wszystkie dziedziny kultury, narzucając do politycznych potrzeb naukę, literaturę, sztukę, filozofię a nawet religie.

Nie ma mowy o pluralizmie tak charakterystycznym dla postawy prawdziwie humanistycznej. Arbitralnie narzuca się wybory - nie Konstytucja Trzeciego Maja a Manifest Lipcowy, nie Piłsudski ale Dzierżyński, nie poezja Miłosza lecz Bryll czy St. Ryszard Dobrowolski.

I tu właśnie otwiera się pole działania dla nauczyciela humanisty. Krajowa Komisja Koordynacyjna Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" opracowała w kwietniu 1981 r., między innymi, projekt programu nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym. Gdy zestawimy ten program z najnowszą instrukcją programową MOiW, widzimy, jakie luki w wiedzy o literaturze i kulturze polskiej ma młodzież. A należy jeszcze raz podkreślić, że są to luki tendencyjne. W miarę możliwości te luki uzupełnić, deformacje wyprostować - to bardzo szerokie pole działania, ważne, choć niełatwe, zadanie humanisty w dzisiejszej szkole. Znajomość przez młode pokolenie dziejów własnego narodu, jego literatury i kultury, a przede wszystkim języka ojczystego, jest sprawą bytu narodowego, zadecyduje o naszej przyszłości. Pięknie tę myśl wyraził papież Jan Paweł II: "Historia naszego narodu dowiodła, że, skazany wielokrotnie na śmierć, przetrwał, zachował swoją tożsamość nie dzięki siłom fizycznym, ale wyłącznie w oparciu o swoją kulturę."

I teraz też naród nasz n-ty raz z kolei skazany jest na śmierć. Musimy szukać ratunku w naszej rodzimej tradycji kulturalnej, historycznej i literackiej. Ocalić tę tradycję niepożalowanie w całości, wydobyć z niej wielką siłę duchową, która w niej tkwi i przekazać młodemu pokoleniu, jak sztafetę wiecznego ognia olimpijskiego, na drugie tysiąclecie naszego suwerennego bytu - to wspaniała misja nauczyciela humanisty. I to właśnie teraz, kiedy /parafrazuję celowe znane słowa Z. Nałkowskiej/: "Polacy Polakom zgotowali ten los".

/los/

O porządnym dyrektorach szkół w PRL

Pomijam sprawę zaprzędanych aparatczyków. Znamy ich: służalczość wobec partii, więzy towarzyskie z milicją /a nawet z SBI!/. Oto jedyne "wartości" umożliwiające awans w oświacie. To oni donoszą zarówno na nauczycieli jak i na uczniów.

Ale zwróćmy uwagę na "porządnych", którzy dzięki potulności i pracowitości idą małymi kroczkami do przodu. Zawsze wykonywali gorliwie polecenia "władzy", obniżając nieświadomie /a czasem świadomie/ poziom szkoły, pilnowali papierków, paragrafów, makulatury, akademii ku czci sojuszków i przywódźce roli partii. Są to porządni ludzie!!! Serdeczni ojcowie, werni małżonkowie, lubiani sąsiedzi. W ich pracowitym życiu jednak wszystko układa się w nudę, w jednostajność, w szaryznię. Największe przeżycie budzące emocje - to oczekiwany długo MUNDIAL 82 - koniecznie: przy butelce wódki, przy kolorowym telewizorku /nawet idą do takiego kolorowego ekranu do innych dyrektorów, których stać na luksus takiego zakupu!/. Oto cała przygoda! W zwyczajnym dniu - wstają rano, robią zakupy przed wyjściem do szkoły. A w szkole? wyrzuca - jeśli tego wymaga realizm polityczny - ucznia po manifestacji 3majowej, zwolnia nauczyciela z przyczyn wstydlivych, przyjmą nowego po podpisaniu przez niego podsuniętej lojalności. Po pracowitym dniu zakną serdecznie na swój los, a odważniejsi nawet na wronę. Oczywiście, nie rozstają się z legitymacją partyjną - podobnie jak z dowodem osobistym na czas wojny. Tylko głupi mógł nie przewidzieć i oddać ten czerwoną gblejt, prawda? Chyba nie można mieć do nich pretensji, że nie należą do ludzi, którzy są narodowi potrzebni. Cni nie potrafia "gasić pożarów ani stawiać krzyży nadziei nad grobami" /z kazania na Mszy św. w polskim radio w czerwcu br./. Nie można mieć do nich pretensji, że w chwili próby przypominają jedną z dwóch postaw: Piotra - "nie znam", lub Judasza - "sprzedam".

Sprawdza się stara prawda, że ludzie z nomenklatury nie zawiodą swoich miododawców, chociaż są "porządni". Można również pogrzyzić ich w niepaamięć społeczną, po prostu: nie zauważać, że żyją wśród nas. A to jest nasz moralny obowiązek.

/gryps z obozu internowanych/

Czas próby

Postępowanie pracownika nauki w czasie trwania stanu wojennego.

I. Uczony a społeczeństwo.

1. Pracownik nauki działa zgodnie z zasadami obowiązującymi prawego Polaka, a zatem uczestniczy w staraniach na rzecz przywrócenia praw i swobód obywatelskich, instytucji demokratycznych i zwolnienia internowanych i uwięzionych.

2. Nadzędnym celem działania pracownika nauki w obecnych warunkach jest troska o to, by nauka polska przetrwała okres politycznego i gospodarczego kryzysu i aby środowisko naukowe zachowało swą godność i solidarność.

3. Podstawowym obowiązkiem uczonego jest praca naukowa i kształcenie studentów i kadry naukowej. W działalności tej również w okresie stanu wojennego obowiązują normalne kryteria etyki naukowej.

4. Nie wolno podporządkowywać się zarządzeniom, które mogłyby pociągnąć za sobą krzywdę ludzką lub ograniczać swobody naukowe i akademickie.

5. Jest sprzeczne z godnością uczonego podpisywanie jakichkolwiek deklaracji lojalności. Złożony podpis będzie traktowany przez władzę i społeczeństwo jako gest uległości i milczącej zgody na wszystko, co się obecnie w Polsce dzieje.

6. Należy przeciwstawiać się wszelkim naciskom zmierzającym do okaleczenia i zubożenia publikacji. W razie konieczności należy publikować wyniki badań poza zasięgiem cenzury.

7. Nie wolno zabierać głosu w środkach masowego przekazu nawet wtedy, gdy się wydaje, że można wypowiedzieć opinię w sposób nieskrępowany. Wypowiedzi takie służą bowiem rehabilitacji środków masowego przekazu w oczach społeczeństwa.

8. Należy odmawiać udzielania wywiadów i uczestniczenia w dyskusjach publicznych poza sprawami czysto naukowymi. Wszelkich informacji na temat stanu wiedzy wolno udzielać tylko dziennikarzom znanym z uczciwości zawodowej.

9. Nie wolno dopuścić do odizolowania środowiska naukowego od reszty społeczeństwa. Trzeba pamiętać, że naszej szczególnej pomocy potrzebują nauczyciele.

10. Ze środowiska naukowego nikt nie może zdjąć współodpowiedzialności za stan społecznej świadomości historycznej, kulturalnej, ekonomicznej i politycznej oraz poczucia tożsamości narodowej.

II. Uczony w swoim środowisku.

1. Należy dbać o jedność nauki i o solidarność środowiska naukowego. Trzeba więc występować w obronie kolegów i studentów nawet wtedy, gdy własna specjalność nie jest bezpośrednio zagrożona.

2. Uleganie naciskom władz nie można usprawiedliwiać argumentem, że ratując się w ten sposób własny warsztat naukowy. Należy pamiętać, że takie postępowanie jest łamaniem solidarności i może pozbawić warsztatu pracy kolegów bardzo dbałych o godność własną i całego środowiska.

3. Należy odmawiać wjazdu zagranicę w składzie delegacji, do której nie mogli wejść koledzy prześladowani przez władze.

4. Nie wolno przyjmować żadnych odznaczeń ani godności z rąk ludzi, którzy pozbawili wolności naszych kolegów; dotyczy to również przyjmowania nagród państwowych, jeżeli przyznające je gremia kierują się nie tylko kryteriami naukowymi.

5. Należy przyczyniać się do powstawania w środowisku naukowym i studentkim sieci zaufania i informacji w sprawach zawodowych i społeczno-obywatelskich.

6. Należy wpływać na postawy kolegów zdezerientowanych oraz potępować postawy naganne w naszym środowisku.

7. Jest naszym obowiązkiem udzielanie pomocy materialnej i moralnej pokrzywdzonym kolegom.

III. Uczony w systemie organizacji nauki.

1. Należy unikać udziału we wszystkich imprezach o charakterze fasadowym, które są wykorzystywane dla celów propagandowych.
2. Trzeba z wielką ostrożnością odnosić się do zamówień na ekspertyzy zgłaszanych przez władze. Należy odmawiać przygotowywania ekspertyz, które mogłyby być wykorzystane do wojny psychologicznej ze społeczeństwem.
3. Podejmując funkcję w organie konsultacyjnym czy też w zespole ekspertów uczony winien dbać o to, by jego osobisty autorytet nie służył stwarzaniu pozorów legitymizmu władzy.
4. Należy odmawiać udziału w ciałach kolegialnych pochodzących z nominacji, jeżeli poprzednio była ona obsadzona w drodze wyborów a także, jeśli poprzednik został z tej funkcji usunięty z powodów politycznych.
5. Zasiadając w ciałach kolegialnych pochodzących z wyboru należy domagać się respektowania prerogatyw przyśługujących tym ciałom i przeciwstawiać się próbom ograniczenia ich kompetencji.
6. Pełniąc funkcje pochodzące czy to z wyboru, czy też z nominacji należy respektować de facto prawa ciał kolegialnych.
7. Nie należy rezygnować pod naciskiem władz z rezygnacji funkcji, a zwłaszcza z funkcji pochodzącej z wyboru.

Warszawa, kwiecień 1982 r.

Sprawy wychowawcze młodzieży

Obecna sytuacja w Polsce jest niewątpliwie sytuacją wykraczającą poza ramy przeciętności. Nieprzeciętne są też wewnętrzne problemy, jakie nurtują nasze społeczeństwo, a zwłaszcza jego najwrażliwszą i najszlachetniejszą część - młodzież. Nasza młodzież jest młodzieżą "świętego buntu", gorącego zapалу i twórczości, ale jest także młodzieżą konfliktów /zewnętrznych i wewnętrznych/, dezorientacji w świecie i bierności. Nie jesteśmy w stanie uchronić młodych ludzi przed przeżywaniem tej ostatniej dramatycznej triady, nie mamy też na nią żadnej gotowej odtrutki. Piszac o niektórych mechanizmach rodzenia się problemów młodzieży wychodzimy z przekonania, że uświadomienie sobie choroby jest jednym z objawów zdrowia.

ad 1. Konflikty

Można mówić o konfliktach wewnętrznych /bycie w niezgodzie z samym sobą/ oraz zewnętrznych /z kimś/. Jednym z mechanizmów rodzenia się konfliktów wewnętrznych jest niezgodność wartości głoszonych przez najbardziej znaczące dla młodzieży grupy społeczne - rodzinę, szkołę, rówieśników. Jeżeli młody człowiek pochodzi z rodziny zaangażowanej w ruch narodowy i identyfikuje się z poglądami rodziców, to przeżywa konflikt w zetknięciu z tym, co głosi szkoła. W tej sytuacji szkoła traci w jego oczach autorytet, ale jednocześnie jest ona źródłem jego podstawowej aktywności, a więc jest w jakiś sposób atrakcyjna /konflikt dążeńiowo-unikowy/.

Młodzież wywodząca się z rodzin negatywnie nastawionych do ruchu narodowego także przeżywa konflikt. Wprawdzie wartości nauczane przez rodzinę i szkołę są zbliżone, ale są one sprzeczne z tym, co powszechnie uznaje się wśród rówieśników. W tym przypadku tym co jednocześnie przy- ciaga i odpycha jest grupa rówieśnicza.

Dzieci z rodzin ideologicznie obojętnych młotają się między tym, co powszechnie się szepcze, a tym co oficjalnie się głosi. Jeśli rezygnują z ciągłych wyborów, pozostają poza nurtem tego, co się dzieje. Oczywiście, każdy z tych konfliktów wewnętrznych najczęściej uzewnętrznia się w postaci ostrych sposobów, a niekiedy izolacji i zamknięcia się na dopływ informacji płynących od grupy myślącej inaczej.

Inny typ konfliktu dotyczy rozbieżności tego, co się mówi i tego, co się robi. Je tak się dzieje w przypadku rządu, organizacji młodzieżowych, mass-mediów itp. młodzież już przywykła, ale jeśli taka rozbieżność jest stylem zachowania się rodziców, budzi to silny konflikt, którego efektem może być załamanie się autorytetu rodzinnego oraz potrzeba desperackiego niekiedy dążenia ku lepszemu.

Jeśli konflikt wewnętrzny jest zbyt silny, zbyt przedłużający się i słabo uświadamiany, prowadzi do nerwicy, paraliżuje aktywność i powoduje ogólną niechęć do życia. Nie jesteśmy w stanie skrócić "czasu konfliktów", często jesteśmy bezradni wobec jego ostrości, ale wiele możemy pomóc uświadamiając młodzieży jego istnienie.

ad 2. Dezorientacja.

Dezorientacja w świecie wartości wiąże się ściśle z tym, co zostało powiedziane o konfliktach wewnętrznych. Źródła dezorientacji wykraczają jednak poza podstawowe środowiska społeczne młodzieży. Tkwią one w ogromnym rozmiarze w środkach masowego przekazu, które w służbie dezorientacji posługują się różnymi technikami.

Jedną z technik to odcięcie od prawdy - prawdy o sobie, prawdy o własnym narodzie, prawdy o sytuacji w świecie. Przemilczanie faktów, a więc zubażanie widzenia rzeczywistości przez młodzież. Przykładów jest wiele. Chociażby ten, że nasza młodzież nie zna prawie żadnych pieśni związanych z najważniejszymi wydarzeniami w historii Polski.

Inny sposób to wypaczanie prawdy polegające na strojeniu kłamstwa w przekonywujące rozumowanie.

Manipuluje się półprawdami. Np. jedna część informacji jest prawdziwa, druga fałszywa. Powoduje to poczucie, które można by określić "niby prawda" a coś tu nie tak. Konsekwencją takiego poczucia jest albo odrzucenie całej informacji, albo jej przyjęcie. I jedno i drugie jest niedobre.

/ciąg dalszy w następnym numerze/

K o l a b o r a n c i /c.d./

Helena Wójcik - z-ca dyr. Szk. Podst. 40 w Lublinie - represje wobec nauczycieli członków "Solidarności", indywidualne rozmowy, zmuszanie do wypisywania się z "Solidarności".

Józef Socha - dyr. Zespołu Szk. Samochodowych w Lublinie - brał udział w rozmowach "weryfikacyjnych" w maju. Cytat z jego wypowiedzi: "W okresie II wojny światowej nauczyciele o lewicowych poglądach byli usuwani ze szkoły".

Rodak - dyr. IX LO - na zebraniu dyrektorów, i pierwszych sekretarzy POP w KM PZPR we wrześniu wypowiedział się: "Należałoby zwolnić wielu nauczycieli, by oczyścić szkoły, ale jest to niemożliwe wobec nowej karty nauczyciela".

Mironiska - nauczycielka Szk. Podst. 7 w Lublinie postawiła ocenę ndst i obniżyła sprawowanie dziecku, które na rysunku z okazji 1-maja narysowała ZOMO-wców z pałkami.

Mich - dyr. Szk. Specjalnej w Lublinie - szkalaował członków "Solidarności" swojej szkoły, podając fałszywe informacje o rzekomym strajku w Szkole Specjalnej.

/c.d.n./

K A L E N D A R I U M

walki o odrodzenie lubelskiej oświaty, listopad 1981 r.

- Do 15.XI. - Bezskuteczne zabiegi o przyjazd do Lublina pełnomocnej delegacji Ministerstwa Oświaty.
- 16.XI. - Powołanie Regionalnego Komitetu Strajkowego Szkół.
- 17.XI. - Ogłoszenie gotowości strajkowej dla szkół ponadpodstawowych miasta Lublina.
- 19.XI. - Proklamowanie strajku czynnego w VII LO w Lublinie.
- 20.XI. do - Czynny strajk kroczący w szkołach ponadpodstawowych Lublina, - 2.XII Świdnika, Kraśnika; gotowość strajkowa w szkołach podstawowych Lublina.

Od red.: Zamieszczamy poniżej cytaty z książki Anny Radziwiłł: Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948-1956 / próba modelu/. Wyd. Nowa W-wa 1981. Ze względu na aktualność problematyki zachęcamy do lektury.

"Może warto odtworzyć, posługując się tylko okólnikami, zarządzeniami i oficjalnymi wytycznymi, jak miało wyglądać życie szkoły w opisywanym okresie. Szkoła podlegała bezpośrednio Wydziałom Oświaty przy Prezydium Rad Narodowych /w 1950 roku zlikwidowano odrębność administracji szkolnej w postaci Kuratoriów i Inspektoratów/. W tymże roku wydzielono komórki zajmujące się sprawami osobowymi /tzw. personalne/ i odtąd we wszystkich instrukcjach dotyczących organizacji roku szkolnego powtarzają się wskazówki, że należy "poznawać kadry", głębiej "studiować akta personalne" itp.

Atmosfera czujności połączona z podejrzliwością jest istotnym znamieniem tych czasów /w 1957 r. będąc powołane specjalne komisje rehabilitacyjne dla rozstrzygnięcia spraw nauczycieli usuniętych ze służby, przeniesionych "z urzędu" itp., co świadczy o randze i zakresie problemu. Praca szkoły podlega ciągłej kontroli. Kontrola jest prowadzona zarówno przez czynniki administracyjne /we wskazówkach dla wizytatorów zaleca się stałą czujność, zwracanie uwagi na wydźwięk polityczny itp. Jak i społeczne. Komitety Rodzicielskie wg. instrukcji ministerialnej z 1949 r. /poprzedzonej uchwałą KC PZPR/ maja "zwalczać wpływy reakcyjne", "czuwać" nad "właściwym pod względem politycznym kierunkiem pracy szkoły, uczestniczyć w tym celu w Radach Pedagogicznych itp. Od roku 1951 komitety podlegają Komisjom Oświaty Rad Narodowych i składy prezydiów są uzgadniane z tymi Komisjami. Każda szkoła powinna posiadać Komitet Opiekunów złożony z pracowników pobliskiego przedsiębiorstwa produkcyjnego. Komitety Opiekunów wybierane są w porozumieniu z Radami Narodowymi i aparatem partyjnym. Powinny one także "czuwać nad..." itp. Oprócz tego, we wszelkiego typu egzaminach czy komisjach kwalifikacyjnych mają uczestniczyć delegaci /tzw. czynnik społeczny/, którzy sprawdzają "dojrzałość polityczną" egzaminowanego, a także zasadność decyzji nauczycieli i ...czuwają..."/s.31/

"Najbardziej męczące były jednak kolejne "mody" pedagogiczno-polityczne. Praca Józefa Stalina o językoznawstwie pociąga za sobą nieskończoną liczbę szkoleń z nią związanych, upowszechnianie teorii Pawłowa - znowu ogromną liczbę zebrań na ten temat. Rok 1952 przyniósł nam "kolektywizm" i "ludowego patriotyzmu", a potem zaczyna się moda na "światopogląd naukowy" i "politechnizację" oraz społeczeństwo z biologią. Rok szkolny 1953/54 poświęcony jest z kolei walce z liberalizmem, wzmoczeniu dyscypliny. Natomiast rok 1954 jeszcze więcej problemów związanych z "rolą szkoły na wsi" /II Zjazd ogłosił, że "wieś nie nadąża"/.

"Tak więc w szkole obowiązują założenia o setnej wycnowalności i wykształcenia każdego ucznia, o kierowniczej roli nauczyciela w procesie wychowania, wreszcie zasada, że dla wyników działań pedagogicznych nauczyciela decydująca jest postawa ideologiczno-polityczna. Prozą logicznego rozumowania trzeba dojść do wniosku, że jeżeli nauczyciel nie osiąga pożądanego wyniku to znaczy, że jest on "szkodnikiem" i "wrogiem", a postępowanie jego jest reakcją "sabotażu". Rozwiązanie to prowadziło przesadą do swego rodzaju pałokracji /choć oficjalnie tak zwalczała jej/ oraz obniżenia poziomu wymagań". /s.35/

Solidarność Nauczycielska. Redaguje zespół zastępczy. Listy prosimy kierować drogą, którą otrzymujecie nasze pismo.

HYDE PARK

redagują: Bolek i Zolek

ONI MÓWIA,
ŻE CHCA...

PROSZE PANI!...
KOZŃNIEWSKI Z TELEWIZJI JEST
GRUPI - POWIEDZIAŁ, ŻE NASZ
PAN JEST GRUPI, A WCAŁE GO
NIE ZNA.



Rozmówki uczniowskie

-Dłaczego milfjencji dowdca
obecnje grupami koznierzy?
-Bo milicja to wojsko Breźniewa,
a koznierze Jaruzelskiego.

INFORMACJE WŁASNE H.P.

Prof. Sułowski i dr Adamek z KUL-u reprezentują w lubelskim PROM-ie Klub Umysłów labilnych /skróót- KUL, nie mylić z uniwersytetem/. Szefem klubu jest Antek Gogolewski a patronem Ozdowski.

Tow. Szmaciak przygotowuje referat na zbliżający się X Zjazd partii pt. "Jak uszrzec się wypażyć: ekipa Comuiki, Gierka i Jaruzelskiego. /Jak ter czas szybko leci/.

Urban oświadczył, że z chwila zakończenia stań wojennego podejmie studia w którejs uczelni, najchętniej u Hebdy.

Wobec nieprzewidzianej infamilii, "prostoliniiny" zawsze autor Jan Dobraczyński postanowił pisać pod pseudonimem Prosty Tutek

- Wyhadza jest dobre, mariaż trzeba wymyślić /Taw. Szmaciak/

Którędy do socjalistycznej

szkoły ?

Odp: Od Al. Krasnickich ul. Wojciechowska

Sztandar Ludu

na skrzyżowaniu drogi wskazują:

Barbara Nowogrodzka

Włodzisław Groszczenko

Zbigniew Kozłowski
Piorkowski

Halina Klysz -
Jan Gołec -

LESEAW GNOT

(- dawniej była tam szkoła elektroniczna i sportowa).

Hasło 2.: W OJROSC I NIE MOŻNA SYMULOWAĆ / z leca/